

Poezja wojenna



Tadeusz Borowski, fot. wikipedia

Florian Śmieja (*Mississauga, Kanada*)

Wśród zbiorów poezji przechowuję “Imiona nurtu” pierwszy bodaj druk wznowionej po wojnie Oficyny Warszawskiej w Monachium w 1945 roku z kolofonem podpisanym przez autora wierszy, Tadeusza Borowskiego, i grafika Anatola Girsę. Uwolnieni z obozu w Dachau przez wojska 7 Armii Amerykańskiej chcieli zademonstrować hart ducha, który nie dał się złamać i zwyciężył w nieludzkich warunkach.

W ostatnim w tomie wierszu Tadeusz Borowski na kilka lat przed samobójstwem po powrocie do Polski, дума o przemijaniu wszystkiego:

Ja wiem, że w wiecznym kole przemian

zapadnie wszystko jakby w morze,

że minie czas i minie ziemia,

i to com kochał i co tworzył.

Próżnoby, pełem wielkich tęsknot

jak ślad na piasku wieczność tropił,

bo ludzki trud i ludzkie piękno

jest jak na wiatr rzucony popiół.

Więc dobrze okruch szczęścia dostać,

umiejąc fałsz od prawdy dzielić.

I życie szczerze mieć i proste

jak uścisk dłoni przyjaciela.